Nr. 83. **Kraków, Sroda 16 Lutego 1916.** **Rok XXXV.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwuraz. „ „	43 „ — „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poszt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Piehna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupcsyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska . . — W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rosskach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 30 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 9 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Koncentryczny pochód na Durazzo.

Budapeszt, 16 lutego.

Dzienniki tutejsze donoszą z Sofii:

Wojska bułgarskie, które obsadziły Elbassan, posuwają się naprzód i mają pod Durazzem połączyć się z austryacko-węgierską armią generała Kövessa.

Bułgarzy znajdują się pod komendą generała Todorowa.

Spory wśród koalicyi w Salonikach.

Berlin, 16 lutego.

»Deutsche Tageszeitung« donosi z Lugano: Dziennik ateński »Embros« donosi z Salonik pod datą 14 bm., że **generał Sarrail chce nad granicą grecką rozpocząć akcyę przeciwko mocarstwom centralnym.**

Francuzi są niezadowoleni z Anglików, którym brakuje oficerów. Sarrail oświadczył, że **będzie musiał Anglików wcielić do szeregów francuskich,** jeżeli Anglia nie przyśle do Salonik oficerów. **Spory pomiędzy Anglikami a Francuzami w Salonikach wzmagają się.** Anglicy przeważnie pełnią służbę w etapach, na co żżymają się żołnierze francuscy i serbscy.

Anglicy i Włosi o akcyi na Bałkanie.

Rotterdam, 15 lutego.

„Morningpost“, omawiając położenie wojenne na Bałkanie, stwierdza, że **wojska austryacko-węgierskie** wbrew wszelkim upiększającym wysiłkom prasy koalicyjnej **czynią w Albanii stanowcze i szybkie postępy. W ten sposób akcya wojenna koalicyi na Bałkanie grozi zupełnem chybieniem.**

Bukareszt, 15 lutego.

Tutejsza włoska agencya telegraficzna donosi z Rzymu:

Znany krytyk militarny, pułkownik Barone, omawiając w „Giornale d'Italia“ ostatnie wypadki wojenne, stwierdza na końcu swoich wywodów, że zwycięstwa mocarstw centralnych w Serbii, Czarnogórze i Albanii są łańcuchem poszczególnych działań wojennych, wobec których wystąpienia koalicyi byłyby spóźnione. **Na tych frontach bojowych wielka ofenzywa koalicyi, mogąca jedynie liczyć na powodzenie, już prawie jest niemożliwa.** Tylko ogólna ofenzywa na wszystkich frontach bojowych mogłaby zmienić położenie na korzyść koalicyi.

Wojska serbskie w Epirze.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Ateny 16 lutego.

Serbskie oddziały, które operowały w okolicy Elbassan—Tirana **przekroczyły grecką granicę w Epirze i udały się do Santi Quaranta, skąd będą wsadzone na okręty i przewiezione na Korfu.**

Komunikacya kolejowa między Floryną a Monastyrem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Ateny 16 lutego.

Dzienniki donoszą, że prefekt Floriny rokuje z bułgarskim prefektem z Monastyru w sprawie **przywrócenia z powrotem połączenia kolejowego Florina—Monastyr.**

W. ks. Mikołaj o położeniu wojennem.

Bukareszt, 16 lutego.

W. ks. Mikołaj Mikołajewicz, który niedawno bawił w Petersburgu, scharakteryzował w kole swoich bliższych znajomych w następujący sposób obecne położenie wojenne: **Stosunki zmieniły się stanowczo na korzyść Niemiec.** — Dzisiaj rzeczy mają się inaczej niż dawniej. **Wspólny cel koalicyi usunął się w dal. Każdy kraj dąży coraz bardziej do tego, ażeby zabezpieczyć swoje interesy.** Każde z państw koalicyi, poniósłszy stanowczą klęskę, będzie musiało zawrzeć pokój, jeżeli sprzymierzeńcy nie pośpieszą mu z pomocą. Jak się zdaje, mocarstwa centralne po jednym druzgocącym ciosie wymuszą pokój.

Wydatki wojenne Francyi.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Paryż, 16 lutego.

Minister skarbu Ribot przedłożył Izbie deputowanych projekt ustawy w sprawie prowizorycznych kredytów na drugie cztery miesiące roku 1916. Kredyty żądane dla ogólnego budżetu wynoszą 7,818.000 fr., z czego przypada **6,333.000 fr. na wydatki wojenne.**

Nowa nota amerykańska do Austryi.

Wiedeń, 16 lutego.

»N. Fr. Presse« donosi: Szwajcarska Informacya telegraficzna ogłasza następujące doniesienie:

Ambasador amerykański w Wiedniu, Penfield, wręczył dnia 12 bm. w austryackim urzędzie spraw zagranicznych imieniem rządu amerykańskiego notę w sprawie okrętu »Petrolit«. W nocie tej, zawierającej opis zajścia z tym okrętem, przedstawionego według zeznania komendanta »Petrolita«, rząd amerykański zwraca się z całą grzecznością do rządu austryacko-węgierskiego z prośbą o wyjaśnienie.

Według doniesień, nadeszłych do Wiednia, amerykański okręt »Petrolit« zatrzymany został na morzu Śródziemnem przez jedną z łodzi podwodnych austryacko-węgierskich, której załoga zabrała z okrętu amerykańskiego cały prowiant.

Bombardowanie Chocimia.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Budapeszt, 16 lutego.

»Az Est« donosi z Czerniowiec:

Lotnicy austryacko-węgierscy rzucili bomby na dworzec kolejowy i budynki publiczne w Chocimie.

Akcya aeroplanów austryackich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 16 lutego.

Doniesienie agencyi Stefaniego:

Austryacko-węgierskie aparaty lotnicze pojawiły się wczoraj także nad Schio. Od bomb rzuconych z tych aparatów zginęło 6 osób, a 6 odniosło rany.

Bombardowanie Medyolanu.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Lugano, 16 lutego.

Wedle sprawozdań dzienników włoskich, bomby, rzucone z samolotów austryacko-węgierskich, **zabiły w Medyolanie 12 osób, a zraniły około 40.**

Pogróżki przeciwko Salandrze.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Budapeszt, 16 lutego.

»Esti Ujsag« donosi z Berna w Szwajcaryi: »Secolo« dowodzi, że prezydent gabinetu włoskiego zostanie **zmieciony przez rewolucyę,** jeżeli wypełni żądania Brianda.

Adres biskupów polskich do papieża.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Rzym, 16 lutego.

»Osservatore Romano« ogłasza adres biskupów z Królestwa Polskiego do papieża, w którym biskupi dziękują za dzieło pomocy papieża oraz podkreślają dawne przywiązanie Polaków do Stolicy św., dzięki któremu utrzymuje się żywą nadzieję narodu polskiego na lepsze czasy. Dnia 7 maja mają się wszyscy Polacy modlić za papieża.

Nowe pożyczki Rosyi.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Berlin, 16 lutego.

»Berliner Lokal-Anzeiger« donosi pośrednio z Petersburga:

Komisya budżetowa Dumy odbyła posiedzenie pod przewodnictwem Stuermera, prezydenta gabinetu. Komisya została zawiadomiona, że **Rosya zaciągnęła nową pożyczkę za pośrednictwem japońskich banków prywatnych.** Komisya uchwaliła zaciągnięcie **nowej wewnętrznej pożyczki na sumę 2 miliardów rubli,** z czego mają prywatne banki pokryć 1 miliard, zaś bank państwowy pokryje drugi miliard. Pożyczka zostanie z początkiem marca b. r. wypuszczona po kursie 95, a oprocentowanie będzie wynosić 5½. Wreszcie uchwaliła komisya **podjęcie pożyczki w Finlandyi,** ażeby zapobiedz dalszemu spadkowi kursu rubla.

Niepokoje w Kronsztadzie.

Kopenhaga, 16 lutego.

W ostatnich dniach **powstały w Kronsztadzie poważne niepokoje i krwawe starcia** ze strażami wojskowemi. Uwięziono dużo osób, które oddano w ręce sądu wojennego.

Komendant twierdzy w Kronsztadzie wydał obwieszczenie, w którem wzywa ludność do spokojnego zachowania się i zwraca jej uwagę na to, że wszelkie mieszanie się osób prywatnych do czynności urzędowych i wszelkie wystąpowania przeciw organom policyi podpadają pod kompetencyę wojennego.

Ograniczenie zwolnień od służby wojskowej.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 16 lutego.

Dzienniki donoszą: Ministerstwo obrony krajowej wystosowało do wszystkich namiestnictw i rządów krajowych reskrypt, w którym jest powiedzianem:

»Długie trwanie wojny, a skutkiem tego potrzeba użycia całego zdolnego do służby wojennej materyału ludzkiego, do służby z bronią w ręku — wymaga stanowczo **jak najdalej idącego ograniczenia zarządzonych dotychczas zwolnień od służby wojskowej.** Ministerstwo obrony krajowej widzi się dla tego spowodowanem zarządzić, aby **wszyscy naczelnicy gmin i inni członkowie przełożeństw gminnych, którzy dotychczas byli zwolnieni, obecnie natychmiast poddani zostali przeglądowi dodatkowemu** i stosownie do jego wyniku zostali **powołani do służby w pospolitem ruszeniu z bronią.**

Od służby w pospolitem ruszeniu **mogą być uwolnieni tylko tacy funkcyonaryusze gminni, którzy prowadzili dotychczas wyłącznie sami sprawy gminne, a oprócz tego nie mogą być na czas trwania wojny zastąpieni przez innego nie obowiązanego do służby wojskowej członka wydziału gminnego.**

Również ma się poddać dodatkowemu przeglądowi **kancelaryjny personal pomocniczy politycznych władz powiatowych«.**

Protest przeciw wyborowi kardynała Skrbenskyego.

Wiedeń, 16 lutego.

„Reichspost“ donosi z Pragi: Według doniesienia „Narodnich Listow“, kapitula katedralna ołomuniecka wystosowała do Rzymu **protest przeciw wyborowi kardynała Skrbeskyego na biskupa ołomunieckiego,** podpisany przez kanclerza kapituły ks. dra Ehrmana. Motywami protestu są błędy natury formalnej, popełnione przy wyborze.

Z okupowanej przez Rosyan części Galicyi.

Wychodząca w Moskwie „Gazeta Polska“ podaje następujące wiadomości z części Galicyi wschodniej, okupowanej przez Rosyan:

Obecnie znajdują się jeszcze pod rosyjskim zarządem następujące powiaty: Zbaraż, Tarnopol, Skałat, Trembowla, Czortków, Husiatyn, Borszczów i większa część powiatu zaleszczyckiego. Powiaty te podlegają gubernatorowi Czartoryskiemu w Tarnopolu.

Cała okolica między Seretem a Strypą jest zupełnie zniszczoną. Ludność uciekła, a wsie zostały zrównane z ziemią lub też zupełnie zniszczone.

na wschód od Seretu nie dotarły wojska austryacko-niemieckie podczas ofenzywy zeszłorocznej. Z miasteczek, znajdujących się w tych okolicach, **Husiatyn został prawie zupełnie zniszczony, Trembowla do połowy spalona,** wszystko to stało się jeszcze z początkiem wojny; podczas zas ostatnich walk jesiennych **ucierpiał bardzo Czortków.**

Ludność Husiatyna uciekła na zachód, pozostała tylko drobna liczba chrześcian. Żydzi wywędrowali po większej części do rosyjskiego Husiatyna. Z Trembowli uciekła stosunkowo tylko mała część ludności, reszta znajduje się w strasznej nędzy.

Centrem galicyjskiego Podola jest Tarnopol. Wbrew wszelkim pogłoskom należy stwierdzić, iż miasto to — z wyjątkiem drobnych uszkodzeń — jest zupełnie nienaruszone. Wszystkie budynki miejskie ocalały. Gmach „Sokoła“ jest zupełnie nieuszkodzony. Przemieniono go na cerkiew prawosławną. Budynki Tow. Szkoły ludowej i seminaryum nauczycielskiego zajęte są przez rosyjskie władze wojskowe. Ponieważ dostęp do tych zakładów jest bardzo utrudniony, więc nie można stwierdzić, czy Biblioteka Ludowa, licząca 15.000 tomów, jeszcze istnieje, również nieznane są losy Muzeum podolskiego. Rada miejska nie funkcyonuje, tylko magistrat czynnym jest bez przerwy. Na czele miasta stoi obecnie, po wywiezieniu zakładnika dra Stanisława Geisselsa, były poseł do parlamentu Emil Michałowski. Obok magistratu czynne są następujące instytucye: sąd, prokuratorya państwa, miejska Kasa oszczędności i towarzystwo asekuracyjne. Podnieść należy, iż sądownictwo funkcyonuje w całym okręgu tarnopolskim bez przerwy, jak również i prokuratorya państwa. Językami urzędowymi są polski i rosyjski. Władze rosyjskie wypłacają sędziom podwójną pensyę.

KRONIKA.

Kraków, 16 lutego.

Szczepienie przeciwko ospie w kraju. Szereg grup słuchaczów uniwersytetu krakowskiego wyjechało już w głąb kraju celem szczepienia ludności przeciwko ospie. Grupa każda składa się z 10 osób. — Grupy udały się do Galicyi wschodniej do tych powiatów, które są najbardziej zagrożone epidemią ospy, n. p. powiat drohobycki. Ekspedycya nie jest jeszcze ukończoną, dalsze grupy wyjadą w dniach najbliższych.

Węgiel w Krakowie. W niektórych prywatnych składach zabrakło węgla w mieście, a to podobno dlatego, iż obecnie główne transporty węgla z kopalń krajowych idą do Galicyi środkowej i wschodniej, gdzie jest olbrzymie zapotrzebowanie. Kilka małych składów węgla w mieście zostało zamkniętych, a składy na kolei są oblężone przez kupującą publiczność.

W miejskim składzie węgla jest natomiast pod dostatkiem, gmina bowiem postarała się o większe zapasy w ostatnich czasach. Węgiel jest sprzedawany tutaj także po cenach taryfy maksymalnej.

Mąka rumuńska w Krakowie. Wczoraj rozdano w wydziale aprowizacyjnym magistratu zapasy mąki piekarzom oraz handlarzom tutejszym. Dzisiaj więc można już w niektórych sklepach otrzymać mąkę na podstawie kart chlebowych. Dotąd o mąkę w sklepach prywatnych było bardzo trudno, gdyż handlarze jej od dawna nie otrzymywali.

Mimo tego, iż wczoraj rozdano piekarzom zapasy mąki, chleba dzisiaj rano w mieście jeszcze nie było.

Mięso końskie w Krakowie. Spożywania mięsa końskiego próbowano już w Krakowie nawet jeszcze przed wojną: istniała wtedy w Podgórzu masarnia, wyrabiająca wędliny z mięsa końskiego. Rzecz ciekawa, że podczas wojny, przy ogólnej coraz większej drożyźnie mięsa, o koniu w Krakowie mało było słychać. Dopiero obecnie rozlepiono po mieście afisze mówią o otwarciu dwóch jatek z mięsem końskiem, jednej w Krakowie, drugiej w Podgórzu, o kiełbasach z mięsa końskiego, oraz o potanieniu koniny. Zdaje się, że ludność uboższa u nas ma pewne uprzedzenia do spożywania koniny, uprzedzenie zresztą niesłuszne, tak samo jak i do innych gatunków mięsa, mniej używanych, jak n. p. mięsa z królików i t. d. Uprzedzenia te teraz należałoby zwalczać.

Z sali sądowej. Wczoraj przed trybunałem wzmocnionym krajowego sądu karnego, pod przewodnictwem radcy Obtułowicza, rozpoczęła się rozprawa przeciwko *górnikowi z Bochni, Janowi Juszkiewiczowi, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa. Trybunał skazał go na trzy miesiące ścisłego aresztu.*

Wczoraj również rozpoczęła się rozprawa karna przeciwko wójtowi ze Zgórzowej, Janowi Bożkowi, oskarżonemu o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej. Bożek, chcąc ułatwić wyjazd za zarobkiem do Niemiec pewnemu małoletniemu chłopcu, potwierdził w książeczce służbowej, że chłopiec ów przekroczył 16 lat. Za to potwierdzenie nie wziął Bożek żadnego wynagrodzenia. Rozprawę odroczono, gdyż na rozprawie wyszło na jaw, że oskarżony dawał podobne potwierdzenia także innym chłopcom.

Kurs pedagogiczny T. N. S. W. Aby obecnym i przyszłym wychowawcom i nauczycielom ułatwić zaznajomienie się z problemami i metodami współczesnej pedagogiki naukowej, opartej na eksperymencie i umożliwić racyonalne traktowanie zjawisk z dziedziny wychowania i nauczania — sekcya *dla badań psycho-pedagogicznych, istniejąca przy krak. Kole Tow. nauczycieli szkół wyższych, urządza przy współudziale profesorów uniwersytetu i szkół średnich specyalny kurs wykładów,* poświęconych najważniejszym zagadnieniom pedagogicznym. Program obejmie sprawy tak ważne, jak fizyologiczny i psychologiczny rozwój dziecka, choroby dzieci, hygienę szkolną i psychopedagogikę, badania inteligencyi i typów umysłowych, zagadnienie pracy, psychologię czytania i t. d. — Niektóre wykłady połączone będą z demonstracyami i ćwiczeniami praktycznemi. Kurs będzie trwał kilka miesięcy, a wykłady odbywać się będą codzień w godzinach wieczornych.

Zamierzone wykłady dojdą do skutku, o ile się zgłosi odpowiednia ilość słuchaczy (conajmniej 30). Zapisy przyjmuje się jedynie na pełną seryę wykładów codziennie od 4 do 8 wieczorem w lokalu sekcyi: ul. Karmelicka 21, I p. Opłata wynosi 24 kor., które można złożyć w trzech miesięcznych ratach. Bliższe szczegóły programu, a także czas i miejsce wkładów podane będą w najbliższych dniach.

Kurs gotowania dla pań. W miejskiej szkole gotowania i gospodarstwa domowego w Krakowie dnia 15 b. m. rozpoczął się nowy kurs pięciomiesięczny gotowania dla pań. Od 1 marca zaś będą mogły uczyć się gotowania w tejże szkole uczenice szkół wydziałowych, które z powodu wojny nie uczyły się w kuchniach szkolnych. Wpisy na obydwa kursy odbywają się w kancelaryi szkolnej tylko od godziny 10 do 12 w południe. Dokładniejsze informacye tamże, ul. Pędzichów l. 13.

Wiadomości od jeńców. „Gazeta Lwowska“ otrzymała kartkę od jeńców, znajdujących się w Barnaule, z daty 16 października 1915. Kartka ta opiewa: „Szanowna Redakcyo! Niżej wymienieni jeńcy wojenni proszą o wydrukowanie podanych nazwisk dla uwiadomienia ich rodzin: Lekarze: dr Nowotny Maryan, dr Toczyński Franciszek. — Porucznicy: dr Baj Jan 34 p. obr. kraj. — Michał Ukleja 17 p. obr. kraj. — Marciński Zygmunt 17 p. obr. kraj. — Stroka Wiktor 17 p obr. kraj. — Umański Stanisław 30 p. p. — Jasiewicz Wincenty 16 p. posp. ruszenia. — Chorąży: Wiakowski Kazimierz 33 p. obr. kraj. — Kadeci: Idzik Aleksander 1 p. obr. kraj. — Jadach Józef 18 p. obr. kraj. — Groblicki Błażej 16 p. posp. ruszenia. — Pozdan Jan 17 p. obr. kraj. — Szlapak Eugeniusz 45 p. haubic obr. kraj. — i porucznik 28 p. art. pol. Kodlewicz Bolesław.

Adres: Barnaul — gub. Tomsk. — Sybir.“

Zmiana tytułów krajowej służby technicznej. Tytuły inżynierów krajowych różniły się dotąd znacznie od tytułów, jakie posiadają inżynierowie, będący w służbie państwowej. Wskutek licznych i od dłuższego czasu ponawianych żądań z kół technicznych, zmienił Wydział krajowy tytuły urzędowe inżynierów krajowych w następujący sposób: w VII randze zamiast „starszy inżynier“ ma być radca budownictwa; w VIII randze zamiast „inżynier I klasy“ ma być „starszy inżynier“, w IX randze zamiast „inżynier II klasy“ ma być „inżynier“, w X randze zamiast „inżynier adjunkt“ ma być „adjunkt budownictwa“ i w XI randze zamiast „praktykant techniczny“ ma być „praktykant budownictwa“.

Zakaz wywozu bydła do Węgier. „Gazeta Lwowska“ z 15 b. m. ogłasza rozporządzenie namiestnictwa galicyjskiego, zakazujące wprowadzania do Węgier z powodu pryszczycy zwierząt racicowych z powiatów politycznych: Bohorodczany, Dolina, Gorlice, Grybów, Kosów, Lisko, Nadwórna, Nowy Sącz, Skole i Turka. Wszystkie poprzednie zakazy wprowadzania zwierząt do Węgier z powiatów tu nie wymienionych, zostają uchylone.

Zarządzenie to nie narusza w niczem zarządzenia, którem bez specyalnego pozwolenia ministerstwa wzbroniono wywozu zwierząt racicowych z Galicyi.

Kronika lwowska.

Zasiłek rządowy dla uchodźców lwowskich. — W czasie pobytu we Lwowie minister ks. Hohenlohe przyjął deputacyę Komitetu dla uchodźców, której oświadczył, że rząd na akcyę Komitetu przeznacza w myśl przedłożonego mu memoryału kwotę 300.000 K, która wypłacaną będzie w miarę powrotu uchodźców do Lwowa.

Minister dla Galicyi, dr Morawski, oświadczył zaś deputacyi, że poczyni starania dla uzyskania odroczenia przymusowego powrotu uchodźców do Lwowa.

W sprawie drożyzny we Lwowie. W najbliższych dniach wyjedzie do Wiednia specyalna deputacya, złożona z członków miejskiej Rady przybocznej, z posłem Stesłowiczem na czele. Deputacya ta ma na celu interwencyę w sprawie drożyźnianej u władz centralnych. Prośby swe przedłożą członkowie deputacyi w osobnym memoryale, nad wygotowanem którego pracuje obecnie miejska Rada przyboczna.

Z kraju.

Obchód rocznicy styczniowej w Oświęcimiu. Z Oświęcimia piszą nam: Staraniem Pow. Komitetu Narodowego odbył się w niedzielę, dnia 13 bm. uroczysty wieczór rocznicy powstania styczniowego. Słowo wstępne wypowiedział delegat N. K. N. z Krakowa, poseł dr Wróbel, podkreślając ważniejsze momenty i przebieg powstania i nawiązując wypadki do obecnej doby, skreślił w gorących słowach walki legionów. Deklamacyę („Grób Agamemnona“) wypowiedział pięknie p. inżynier Skracha, poczem wystąpił na estradę chór Salezyański i Kółka śpiewackiego i pod wytrawną batutą ks. dyrektora dr Hlonda wykonał z zacięciem piękny polonez Muenchheimera: „W starym dworze“. Następnie wykonało „Kółko śpiewackie“ *z prawdziwie żołnierską fantazyą polskie pieśni żołnierskie i obozowe w układzie dyr. Orłowskiego.* Punktem kulminacyjnym uroczystości był obrazek „Polsko skrusz pęta“, który napisała i uscenizowała p. Hellerówna. Barwnie napisana rzecz i dobra interpretacya wykonawców wprowadziły audytoryum w prawdziwy zachwyt. Po ukończeniu rozległy się gorące i długo niemilknące oklaski pod adresem autorki. W antraktach przygrywała doskonała orkiestra Zakładu Salezyańskiego.

By umożliwić jaknajszerszym masom przybycie na uroczystość, z inicyatywy prezesa P. K. N. Mayzla ustanowiono ceny miejsc na wieczorek popularne. To też olbrzymia sala Zakładu Salezyańskiego wypełniona była szczelnie aż do ostatniego miejsca. Z powodu bardzo nizkich cen, przyniosł wieczorek dochodu tylko 2.0 K. W przerwach sprzedawano wydawnictwa N. K. N. i odbywało się dalsze wbijanie gwoździ w tarczę pamiątkową Ziemi Oświęcimskiej. Na ten cel zebrano dotąd pokaźną, jak na nasze stosunki, kwotę przeszło 1200 K.

W podniosłym nastroju i w poczuciu wdzięczności dla zabiegów i pracy P. K. N. w Oświęcimiu, opuszczała licznie zgromadzona publiczność salę koncertową w nadziei, że takie podnoszące duch i serce zebrania powtarzać się będą częściej.

Z Czchowa donoszą nam: W Czchowie nad Dunajcem w dniu 13 lutego b. r. odbył się urządzony staraniem miejscowego Koła »Ligi kobiet« wieczorek styczniowy. Zawiązana tutaj kilka miesięcy temu »Liga« rozwija się bardzo pomyślnie dzięki czynnej i pełnej poświęcenia pracy przewodniczącej p. M. Jaszczurowskiej i p. Janiny Zajchowskiej. Mimo ciężkich warunków — jak zwykle na prowincyi — wieczorek wypadł jednak nadspodziewanie dobrze. Słowo wstępne wygłosił przybyły z Brzeska powiatowy delegat Departamentu wojskowego N. K. N., p. Aleksander Jasiewicz, kreśląc licznie zebranym słuchaczom dzieje walk o niepodległość Polski od czasów wojen Napoleońskich, aż do dzisiejszej wojny światowej i obecnych walk Legionów. Resztę programu wypełniły deklamacye, śpiewy i obrazek dramaty-

czny w trzech odsłonach Wł. Wojtonia pod tytułem: »Z ostatnich dni«. — Poważną uroczystość zakończono odśpiewaniem patryotycznych pieśni.

J. A.

Z Czerniowiec. (Aktywowanie całego uniwersytetu. Ospa i tyfus plamisty). Jak donoszą dzienniki czerniowieckie, uniwersytet czerniowiecki, na którym dotąd poljęte zostały wykłady tylko na fakultecie teologicznym, zostanie z początkiem kursu letniego w zupełności aktywowany. Wpisy rozpoczną się w marcu, a wykłady na fakultetach prawniczym i filozoficznym zaraz po świętach Wielkanocnych.

Z powodu sporadycznych wypadków tyfusu plamistego i ospy w Czerniowcach, wydano odpowiednie zarządzenia, mające na celu stłumienie tych chorób i zarządzone przymusowe szczepienie na ospę.

Kronika warszawska.

Poświęcenie domu akademickiego w Warszawie. W dniu 13 b. m. odbyło się tu otwarcie i poświęcenie domu akademickiego. Uroczystość miała charakter nader podniosły. Poświęcenia dokonał ks. biskup Ruszkiewicz, który następnie wygłosił piękne przemówienie do młodzieży. Potem zabierali głos p. Edmund Jankowski, a w imieniu akademików p. St. Miller i p. Ruśkiewicz. Obchód zakończyło odśpiewanie „Gaudeamus" z orkiestrą studencką. Następnie uczestnicy podpisywali arkusz pamiątkowy, przyczem zebrano pokaźną sumkę na dom.

Dom akademicki przy ul. Polnej l. 50 dla studentów wyższych uczelni otwarty został przez komisyę Domu akademickiego przy sekcyi mieszkaniowej Warszawy.

Rada opiekuńcza powiatu warszawskiego postanowiła zamiast herbaciarni publicznych urządzić w gminach barszczarnie, głównie na użytek starców, rekonwalescentów i dzieci.

Z Litwy.

Szkolnictwo polskie na Litwie. Z Wilna donoszą: Nareszcie! Po pięćdziesięcioleciach, przez które kraj, od w. XVI posiadający wszechnicę, zmuszano do odbywania się bez szkoły własnej — powraca na Litwę oświata polska.

Staraniem dwóch nauczycieli języka polskiego w gimnazyach rosyjskich, pp. Kościałkowskiego i Cywińskiego, powstały w Wilnie dwie szkoły średnie, męska i żeńska, z językiem wykładowym polskim. Niemal równocześnie założona została trzecia szkoła przez pozostałą w Wilnie młodzież akademicką. Z kolei zjawiają się szkoły ludowe i kursy rzemieślnicze, zarówno w Wilnie, jak i na prowincyi. Objęła nadzór nad niemi „Komisya Naukowa".

Dla dozoru nad szkołami polskiemi zostało także założone polskie towarzystwo oświatowe, które zaopatruje również uczelnie polskie w podręczniki: towarzystwo to ma dozór nad czterema polskiemi gimnazyami klasycznemi, sześcioma miejskiemi szkołami realnemi, 30 szkołami ludowemi, wieloma szkołami rzemieślniczemi i rolniczemi, oraz kursami dla nauczycieli ludowych.

Wilno. (Komisye obywatelskie doradcze. — Kooperatywy). „Wilnaer Ztg" donosi: Niemiecki nadburmistrz wileński ustanowił, w celu narad nad miejskiemi kwestyami administracyjnemi, wspólnie z obywatelami miejskimi, specyalną cywilną komisyę doradczą, składającą się z sześciu przedstawicieli, mieszkańców Wilna, po dwóch Polaków, żydów i Litwinów.

W Wilnie jest obecnie 130 spółek czynnych: są to kooperatywy litewskie, żydowskie, polskie i białoruskie. 21 spółek żydowskich, do których należy przeszło 20.000 członków, utworzyły pomiędzy sobą komitet centralny dla zakupu artykułów spożywczych. Komitet ten postanowił zyski stowarzyszonych kooperatyw przeznaczyć na zapomogi dla biednych członków.

Z Poznania.

Zwołanie sejmu W. Ks. Poznańskiego. Rozporządzeniem królewskiem z dnia 2 lutego. ogłoszonem w „Reichs- und Staatsanzeiger", zwołany został sejm W. Ks. Poznańskiego na dzień 21 marca do Poznania. Mianowani zostali: królewskim komisarzem naczelny prezes v. Eisenhart-Rothe, marszałkiem baron v. Schlichting z Gorczyna, wicemarszałkiem v. Bernuth z Borowa.

Ze świata.

Debiut Krakowianki w Wiedniu. Piszą nam z Wiednia: W „Domu Polskim" na Boerhavegasse odbył się w sobotę, na dochód szkółki im. króla Sobieskiego wieczorek, który stał na poziomie prawdziwie artystycznym. Po bardzo pięknym, pełnym głębokich myśli odczycie p. St. Fałata na temat „Życie i sztuka", nastąpiły produkcye muzykalno-wokalne. Sensacyą wieczoru był debiut Krakowianki pny Ewy Bandrowskiej, uczennicy znanej artystki p. Ruszkowskiej-Seliger.

Pna Ewa Bandrowska posiada wspaniały materyał głosowy, nad którym panuje z łatwością wprost zadziwiającą. Młoda, sympatyczna artystka zachwyciła słuchaczy odśpiewaniem kilku pieśni Niewiadomskiego i Rutkowskiego, a podziw wywołała wielką i bardzo trudną pod względem wokalnym aryą z opery Pucciniego „Butterfly". To też oklaski były gorące i burzliwe. Należy mieć nadzieję, że pna Ewa Bandrowska niebawem należeć będzie do pierwszorzędnych śpiewaczek polskich i życzeniem ogólnem jest, abyśmy częściej mieli sposobność widzieć ją na estradzie koncertowej.

Także reszta programu stała na wysokości artystycznej, przedewszystkiem gra dobrze znanego Krakowianom artysty-skrzypka p. Wład. Neumanna, piękna deklamacya pny Hamerskiej i śpiew p. Bara, obdarzonego bardzo silnym i dźwięcznym głosem. Akompaniował bardzo dyskretnie p. Bauman. Ogółem był to wieczorek bardzo udały.

Sz.

O otwarciu giełdy wiedeńskiej. W ubiegłym tygodniu odbyły się u ministra skarbu dra Letha obrady dyrektorów banków wiedeńskich i członków komitetu wydelegowanego przez Izbę giełdową, w sprawie podjęcia działalności na giełdzie wiedeńskiej. Na konferencyi tej omówiono różne zarządzenia, na mocy których giełda mogłaby podjąć swoją działalność.

Polscy muzycy w Hadze. Z Hagi piszą do „Wiedeńskiego Kuryera Polskiego": Holandya jest krajem ogromnie muzykalnym i muzykalnie wysoko stojącym. Kwitnie tu najpiękniejszy rodzaj muzyki, mianowicie doskonała muzyka komnatowa. — Jako publiczność koncertowa są Holendrzy wykwintną i wymagającą publicznością. Obecnie życie muzykalne w Hadze stoi pod znakiem muzyki polskiej. Polski muzyk jest attrakcyą. W niektórych restauracyach jako grand chic koncertuje „polska orkiestra". Koncerty polskich artystów są też stale przepełnione. Na afiszach stale jako atrybut widnieje „wielki polski pianista".

W tegorocznym sezonie reprezentowali z wielkiem powodzeniem polskich wykonawców: Bronisław Huberman, Wanda Landowska, Ignacy Friedman i Natalia Janotówna. — Wszyscy już poprzednio bywali wielokrotnie w Hadze i są tu ogólnie lubiani. Szczególną popularnością cieszy się Huberman, którego koncert w ogromnej sali „Kunst en Wetenschap" był szeregiem owacyi. Wanda Landowska grała w mniejszej sali, przed małem gronem wykwintnej publiczności i zachwyciła miłośników muzyki komnatowej.

Ignacy Friedman jest tu ogromnie lubiany, dzięki swej oryginalności. Podczas swej ostatniej podróży dał w Hadze koncert Chopinowski. — Jego bardzo oryginalny sposób pojmowania. wszystkim zaimponował, choć nie wszystkim służyć będzie za przykład. — Najbardziej jednak podobał się Friedman wówczas, kiedy po mistrzowsku odegrał mniejsze rzeczy. Ignacy Friedman został uproszony przez holenderski komitet pomocy dla Polski do wzięcia udziału w koncercie, urządzonym w Utrechcie, którego zysk przeznaczony będzie dla Polski. W międzyczasie wyjechał do Warszawy i Łodzi.

Panna Janotówna wystąpiła tu z koncertem, którego dochód przeznaczyła na biedną Polskę. — Osiadłszy chwilowo w Hadze, grywa często i z wielkiem powodzeniem w prywatnych salonach, gdzie w krótkim czasie stała się nader poszukiwanym gościem.

Dla jeńców na Syberyi. Komitet Czerwonego Krzyża opieki nad jeńcami wojennemi, ogłasza sprawozdanie poselstwa austro-węgierskiego w Pekinie z akcyi, wdrożonej na rzecz jeńców, pomieszczonych na Syberyi. Poselstwo to zakupiło za pieniądze, dostarczone przez rząd austro-węgierski i niemiecki, mnóstwo rozmaitych przedmiotów, które rozesłało między jeńców austryackich i niemieckich, przebywających w okręgach: chabarowskim, nikolskim, ussuryjskim. rozdolnojewskim i skotowskim. Poselstwo wysłało mianowicie: 88.000 watowanych kolder, 81.000 watowanych płaszczy chińskich, 96.000 koszul, 55.000 par obuwia, 17.000 par pończoch, znaczne ilości bielizny, mydła i innych przedmiotów. Rozdzieleniem tych przedmiotów między jeńców zajęli się delegaci amerykańscy. Także starania o poprawę komunikacyi pocztowej z jeńcami, wdrożone u rosyjskiego Czerwonego Krzyża, uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Akcya w sprawie założenia bibliotek dla naszych jeńców, pomieszczonych na Syberyi, jest również na najlepszej drodze. W niedługim czasie wysłane zostaną do Rosyi pierwsze transporty książek.

Hymn czarnogórski w Rosyi zakazany. Ze Sztokholmu donoszą: „Russkoje Słowo" donosi, że wszystkie teatry cesarskie w Rosyi otrzymały polecenie, zakazujące grania państwowego hymnu czarnogórskiego.

Śmierć prezesowej włoskiego Czerwonego Krzyża. We Florencyi zmarła przed kilku dniami prezesowa włoskiego Czerwonego Krzyża, księżna Ludwika Corcini. — W czasie posiedzenia jedna z dam, ubierając się, ukłóla księżnę przypadkiem szpilką od kapelusza w skroń. Nazajutrz księżna zmarła z powodu zatrucia krwi. Okazało się bowiem, że włosy, przez które przeszła szpilka, były farbowane.

Do szkółki szycia, haftu i koronek klockowych utrzymywanej przez Sekcyę ochrony dzieci polsk. Związku niewiast katolickich, przyjmuje się jeszcze na bezpłatną naukę dziewczęta, które już do szkół nie uczęszczają, a mogą poświęcić więcej czasu praktycznej nauce, mającej je przygotować do uprawiania przemysłu domowego. — Zgłoszenia przyjmuje zarząd szkółki w budynku szkoły wydziałowej żeńskiej przy ulicy Topolowej w godzinach między 2—4 popołudniu.

Zmarli:

W Białej zmarł nagle Wacław Kolbe, b. urzędnik kolei warszawsko-wiedeńskiej, znany w Krakowie działacz oświatowy w Tow. szkoły ludowej i pokrewnych instytucyach.

Repertoar teatru miejskiego im. Jul. Słowackiego.

Środa: „Zmęczony Teodor".

Czwartek: „Ciocia z Honfleur".

Repertoar miejskiego teatru Ludowego.

Czwartek, dnia 17 b. m.: »Podziemna Rosya« (premiera).

Piątek, dnia 18 b. m.: »Baron Cygański« (występ St. Orzelskiego).

Z polskiej prasy zakordonowej.

Polska i Rosya.

Wychodzący w Warszawie »Kuryer Polski« zamieścił w tych dniach (Nr 33 z 2 lutego b. r.) następujący artykuł, który bez komentarzy reprodukuje »Deutsche Warsch. Ztg.«:

W toku straszliwej wojny, gdy całe narody z zapartym tchem śledzą przebieg historycznych zdarzeń, albo biorąc czynny udział w krwawych zapasach, przyczyniają się do ich przemiany, zdarzają się epizody pełne najwyższego komizmu, które mimo całej powagi sytuacyi, pobudzają do szczerego śmiechu. — Takiemi epizodami są w ostatnich dniach dwie wiadomości, które telegraf rozniósł po świecie. Pierwszym jest ogłoszony w gazecie »Nowoje Wremia« projekt autonomii Polski, który ma być w rządowych kołach rosyjskich dyskutowany, drugim ogłoszony świeżo w angielskiem czasopiśmie »Nation«, najwidoczniej z rosyjskiej strony inspirowany artykuł, zawierający ostrzeżenie pod adresem obu mocarstw koalicyi t. j. Francyi i Anglii, że nie mają one prawa mięszać się do kwestyi polskiej, gdyż w każdym razie tylko Rosya jest w tej kwestyi bezpośrednio zainteresowaną i rozstrzygnięcie tej sprawy od niej tylko może zależeć. Każdy, kto w kwestyi polskiej głos zabierać zechce — czytamy w tym artykule — musi ten pogląd przyjąć jako polityczny aksyomat.

Śmieszna strona tych wywodów leży w tem, że oświadczenie dotyczące wyłącznego przywileju Rosyi do rozstrzygania kwestyi polskiej, pada w chwili, gdy sam przedmiot kwestyi spornej t. j. obszary Polski, wyjęte zostały z pod panowania Rosyi. Z tego faktu każdy logicznie myślący śmiertelnik może wyprowadzić wniosek, że właśnie Rosya nie ma obecnie ani prawa, ani możności rozstrzygać o losie Polski. Tymczasem logika rosyjskich mężów stanu idzie zgoła odmiennemi drogami. Dla niej nie istnieją fakta niemiłe, ona snuje dalej swoje oszukańcze sofizmaty. A że rosyjski ustrój duchowy nie liczy się wogóle z logiką, a równocześnie doprowadza do mistrzowstwa w przekręcaniu wszelkich wartości, w udowadnianiu, że białe jest czarnem, a czarne jest białem, nie będziemy się dziwić, gdy w niedługim czasie ze strony rosyjskiej padnie nie w stronę jej sojuszników, lecz zwycięskich przeciwników przyjacielska rada, aby nie dotykali kwestyi polskiej, gdyż sprawa ta leży poza sferą ich kompetencyi.

Zwrot taki jest zupełnie możliwy. Uprzytomnijmy sobie tylko, że po zajęciu prawie całego Królestwa przez armie mocarstw centralnych, w Petersburgu powołano radę złożoną z naiwnych, łatwowiernych i nieuświadomionych ludzi do urzeczywistnienia uczynionych Polakom w odezwie w. księcia Mikołaja przyrzeczeń. Wówczas oświadczył przywódca rosyjskich konstytucyonalistów, Milukow, że wypracowanie projektu autonomii dla Polski przez rząd rosyjski jest naglącą koniecznością, ażeby sprawa polska nie stała się przedmiotem międzynarodowych układów, gdyż Rosya musi zatrzymać prawo rozrządzania nią, jako swą niezaprzeczoną własnością. — »Risum teneatis amici« — można na to odpowiedzieć.

Postępowanie Rosyi poza całą śmiesznością ma jednak, szczególniej dla nas Polaków, pouczającą stronę. Osłania ono rzeczywiste usiłowania i obawy polityki rosyjskiej. »C'est le ridicule qui tue«, mówią Francuzi, śmieszność zabija. Rosyanie nie poprzestają jednak na skrajnej śmieszności, zbyt wielkiem bowiem jest z jednej strony ich pragnienie panowania nad Polską, z drugiej strony obawa przed utratą polskich krajów. Ta obawa pozbawia ich jasnego poglądu na rzeczy i kieruje na drogę śmieszności. Świadomie czy nieświadomie czuje cała Rosya, że z chwilą odłączenia od niej Polski, skończy się wpływ Rosyi na Europę, że skończy się jej zgoła nie należąca się, a podstępem i przemocą uzurpowana rola wielkiego europejskiego mocarstwa. Kierownicy nawy państwowej rosyjskiej widzą jasno nieuniknione skutki tego faktu. Skąpa i chciwa biurokracya drży z obawy o utratę wspaniałego i obfitego żeru, jakiego jej dostaczała Polska. W końcu i wielkorosyjski naród czuje, że położono kres jego zaborczym i niszczycielskim instynktom.

Piotr Wielki wybił nad Fińską zatoką dla Rosyi okno do Europy. Szeroką bramę otworzyła Katarzyna II przez podział Polski, bramę dla dalszych wypadków — jak się niedawno w parlamencie niemieckim wyraził kanclerz Bethmann-Hollweg. A teraz ogarnia trwoga całą Rosyę, że okno to może być zamurowane, trwoga przed dziejową koniecznością, która nie jest ślepem fatum, lecz wypływem rządzącej światem sprawiedliwości. Ta sprawiedliwość nie wyrządza Rosyi, pomimo pozornie bolesnej operacyi, w istocie żadnej krzywdy, leczy ją tylko ze zgubnej dla niej samej, a dla jej sąsiadów niebezpiecznej choroby, która się nazywa »expansion a tout prix«, a która odwodzi Rosyę od jej naturalnej i historycznej roli wielkiego carstwa moskiewskiego, mającego rozległe zadania pracy kulturalnej na olbrzymich obszarach wschodniej Europy i Azyi.

Na rosyjskie usiłowania, na wszelkie zakusy uzurpowania sobie prawa rozstrzygania o naszym losie, na zwodnicze odezwy oświadczenia i obietnic, mamy my Polacy tylko jedną odpowiedź: Przez szereg lat intrygujecie na naszą zgubę; po zniszczeniu państwa polskiego, które było dziełem rąk ludzkich, wzięliście się z zachłannością i zaślepieniem barbarzyńców do zniszczenia narodu, który jest dziełem ręki boskiej. Hańba, jakiej dopuściliście się z zimną krwią, mści się teraz na was, gdyż stała się źródłem waszej własnej demoralizacyi i słabości waszego państwa i doprowadziła was w następstwie do dzisiejszego stanu klęski i słabości. Wasze obietnice połączenia polskich krajów były i są tylko maską, kryjącą trawiące wasze pożądanie zdobycia całej Polski, aby ją bez przeszkody całkowicie zgnieść. Wasze panowanie nad nami, oparte jedynie na przemocy i chytrości, już się na zawsze skończyło. Nie mieliście nigdy prawa istotnego, dziś nie macie już istotnej możności rozstrzygać o naszym losie. — Nieodwołalny bieg wypadków dziejowych pozbawił was prawa głosu w kwestyi polskiej.

Fałszowanie środków żywności podczas wojny.

Dyrektor stacyi doświadczalnej stowarzyszenia austryackich aptekarzy, dr Mansfeld, wygłosił w tych dniach w Wiedniu na posiedzeniu tego towarzystwa ciekawy referat o wyniku kontroli środków żywności w r. 1914/15. Stwierdził w nim i poparł przykładami, że liczba fałszerstw podczas wojny znacznie się wzmogła. Od początku wojny do końca 1915 r. ze zbadanych na stacyi 1358 próbek środków żywności były 333 — a więc 24 proc. — sfałszowane, zepsute lub z innych powodów szkodliwe dla zdrowia. Na ten wzrost składają się głównie trzy okoliczności: posyłanie podarków dla armii w polu, przywóz towarów z neutralnej zagranicy, zwłaszcza z Holandyi, wkońcu chęć znalezienia surogatów zamiast brakujących środków żywności, chęć chwalebna, lecz niestety zbyt często prowadząca na manowce.

Jako podarki dla żołnierzy w polu posyła się przeważnie różne używki, jak konserwy i ekstrakty z kawy i herbaty, kakao samo lub mieszane z suchem mlekiem i cukrem, spirytuoza, esencye ponczowe, kostki grogowe i napoje bez alkoholu. Z zagranicy sprowadzano przeważnie takie materyały, na jakich nam zbywa, a więc mięso i konserwy mięsne, kiełbasy, tłuszcze wszelkiego rodzaju, kondensowane mleko i kakao. Przy surogatach wielkie zastosowanie mają materyały mniej cenne lub dotychczas nie używane na pożywienie ludzkie, zwłaszcza przy surogatach za mleko, mąkę, korzenie i miód — specyalnie wymienić warto proszek piekarski.

Otóż przy tych wszystkich gatunkach towarów stwierdzono największe fałszerstwa. Fałszowanie mięsa i kiełbas nie zdobywało się na nowe pomysły. Dwa surogaty mięsne składały się z ziemniaków, suchych drożdży, kleju, korzeni i były zlekka zabarwione farbą smołową. Wielkie ilości tłuszczu wieprzowego z Holandyi zawierały coraz to znaczniejsze przymieszki oleju kottonowego, a w końcu przychodziły stamtąd do handlu zupełnie bezwartościowe tłuszcze z łoju. Holenderska margaryna była jak najgorszej jakości, powleczona pleśnią, licho przerobiona. Jak niebezpieczną jest spleśniała kukurudza, dowiódł wypadek, w którym koń zginął po jej spożyciu. Brak mąki dał pohop do jej fałszowania, które stwierdzono w mnóstwie wypadków. Szczególnie jaskrawym jest fakt, w którym posyłka dla piekarzy składała się w trzech częściach ze sproszkowanego wapienia i w jednej części z trocin. Tarta bułka była rzadkością, dlatego ją też fałszowano. — Jako jej surogatu używano grysu kukurudzianego. Produkt, który niedawno dostał się do handlu jako omasta pod nazwą »masło miodowe«, jest sztucznym syropem z tzw. cukru inwertowanego, zabarwionego farbą smołową. Tylko kostki Maggiego do zup zawierały odpowiednie ilości ekstraktu mięsnego, wszystkie inne były preparatami drożdżowemi lub zawierały tylko pewne produkty kazeiny.

Najwięcej fałszowano kawę i kakao. Stosowanie zmielonych delikatnie łupin kakaowych przybrało wielkie rozmiary. Kostki kakaowe zawierały w jednym wypadku krochmal, w innych osiągnęło właściwe zabarwienie dopiero za pomocą farby smołowej.

Co się tyczy przedmiotów użytkowych, to najwięcej podupada jakość mydła. — Zawartość kwasu tłuszczowego w zwykłych mydłach spada do 12 proc., w szarych mydłach do 1 proc., reszta to różne materyały wypełniające oraz woda.

Wspomnieć też warto, że na podarki dla armii kupowano też nieostrożnie różne towary lichej jakości: sukmie, instrumenty optyczne, latarki, środki do tępienia robactwa zupełnie nieskuteczne. Przestroga pod tym względem nie zawadzi.

Kongres amerykański a plany wojskowe.

Prezydent Stanów Zjednoczonych północno-amerykańskich oświadczył w swojem exposé na Kongresie, że rząd przedłożyć zamierza projekt wojskowy, podług którego Stany na wypadek wojny mogłyby zaraz po wdrożeniu kroków nieprzyjacielskich wysłać w pole milion żołnierzy. Amerykański sztab generalny opracował już ze swej strony projekt jeszcze dalej sięgający: projekt ten został już w Kongresie wniesiony i doznał, zdaje się, nieprzychylnego przyjęcia. Depesza Biura Reutera z Waszyngtonu z 11 bm. donosi, że sekretarz departamentu wojny Garrison wraz ze swoim zastępcą podał się do dymisyi, ponieważ przeważająca większość Kongresu była przeciwna jego projektowi w sprawie armii kontynentalnej. Jak się dalej rozwinie ten konflikt parlamentarny amerykański, przewidzieć trudno, w każdym razie należałoby tymczasem poznać plany militarne kół kierowniczych w Stanach Zjednoczonych.

Plan stworzenia armii, o którym wspomniał prezydent Wilson, jest stosunkowo skromny. Według tego planu liczebna siła armii lądowej Stanów w ciągu trzech lat wzrosłaby do 673.000 ludzi, a wydatki na nią wynosiłyby tylko o 183 miliony dolarów więcej, niż obecnie. Ten jednak skromny plan nie zadowolił bardziej wojowniczo usposobionego sztabu generalnego amerykańskiego i departamentu wojny, które wystąpiły z własnym projektem.

Projekt ten, jak donosi „Vossische Ztg.", przewiduje następującą liczebność i podział przyszłej armii amerykańskiej:

Armia stała	w czynnej służbie	121.000 ludzi
	w rezerwie	379.000 —
	Razem	500.000 żołn.

Armia tzw. kontynentalna czyli terytoryalna:

czynna (ćwiczona corocznie po 3 mies.)	500.000
rezerwy armii terytoryalnej	500.000
Razem	1,000.000

Razem tedy według tego projektu siły lądowe Stanów Zjednoczonych wynosić miały 1½ miliona żołnierzy. Koszta jej organizacyi i uzbrojenia departament wojny obliczył na 503 miliony dolarów w pierwszym roku (2½ miliarda koron). Aby uzasadnić potrzebę stworzenia takiej armii i usprawiedliwić projektowane na nią wydatki, Garrison ogłosił specyalny memoryał. wykazujący, że Stany muszą posiadać wielką armię. Oddzielenie jej oceanem od reszty świata obecnie już nie chroni Ameryki w dostatecznej mierze. Każde mocarstwo potrafiłoby wysadzić na ląd Stanów wielką armię w przeciągu 30 do 40 dni. Tylko potężna flota i równie potężna armia lądowa mogą obronić wolność amerykańską przed zamachami z zewnątrz.

Ponieważ doniesienie Reutera o ustąpieniu Garrisona ze stanowiska sekretarza departamentu wojny potwierdziło się, jest to dowodem, że Kongres trzeźwo ocenił jego memoryał i projekty sztabu generalnego, a praktyczni Amerykanie w większości nie solidaryzują się z wojowniczemi planami wielicznych swych ziomków.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Wśród żołnierzy rosyjskich.

W jesieni ubiegłego roku — pisze korespondent berlińskiego dziennika »Vossische Zeitung« z nad granicy rosyjsko-rumuńskiej — rosyjski minister wojny zapowiedział, że Rosya wystawi nową armię milionową, która na wiosnę tego roku zgniecie nieprzyjaciół. Walczący na froncie żołnierze czekali i czekają niecierpliwie na tę armię, której dotąd niema. Minister wojny mówił i przyrzekał swoje, zaś wojskowi. którzy przybyli tutaj nad granicę, opowiadają swoje. Są to rzeczy wielce od urzędowych odmienne.

Pobór rekrutów ma być, wedle tych opowiadań, bardzo surowy, mianowicie pod tym względem, że do wojska są brani ludzie, do służby wojskowej właściwie niezdolni. W koszarach już od pierwszego dnia ci młodzi ludzie odczuwają twarde obchodzenie się z nimi, a cierpią zwłaszcza jednostki inteligentne i przyzwyczajone w życiu prywatnem do innych warunków współżycia. Trzeba silnej woli i silnych nerwów, ażeby nie popaść w przygnębienie.

Kwatery, bez względu na swoje rozmiary, są zawsze przepełnione, poprostu zapchane. Każda piędź jest wyzyskana bez względu na hygienę. W tych kwaterach, pozbawionych wentylacyi, straszliwie brudnych i niewygodnych, powietrze jest trujące. Często nie ma nawet słomy na legowiska i żołnierze śpią na gołej podłodze, lub na wilgotnem klepisku, jeden przy drugim. Do tego należy dodać wstrętną plagę wszy, od których wszystko się roi. Przed spaniem żołnierze nożami zgarniają z bielizny niezliczone wszy, które padają na podłogę, rozłażą się i napowrót dostają się do ciał ludzkich.

Opowiadali żołnierze, że podczas początkowego ich kształcenia wojskowego, otrzymywali często z frontu mundury, zdjęte z poległych towarzyszów broni. Na mundurach bywały wielkie plamy krwi zaschłej. Dopiero po kilku tygodniach ludzie ci bywają wysyłani do baraków desinfekcyjnych. Baraki desinfekcyjne i łazienki wcale nie odpowiadają wymogom hygieny. Także pożywienie jest sporządzone bez czystości i porządku. Naczynia kuchenne nigdy nie są myte, całe otoczenie odbiera ludziom apetyt, nie istnieją żadne względy na umysłowość i estetyczne poczucie żołnierzy.

Oducz się myślenia. Nie spoglądaj wstecz. Opancerz uczucia swoje. To sobie codziennie muszą powtarzać rekruci, którzy poprzednio żyli wśród lepszych warunków. Monotonność i surowość służby wywołuje znużenie i apatyę. Wydaje się, jakgdyby cała tresura rekrutów do tego właśnie zmierzała. Rekruci gorżko żalą się na feldfeblów i wogóle podoficerów, którzy są nauczycielami rekrutów, a odznaczają się szczególną brutalnością. A sama zresztą służba jest twarda i nieubłagana. Dla braku czasu kształcenie rekrutów odbywa się w sposób, który wypręża wszystkie siły jednostki

Po ciągłych maszerowaniach i ćwiczeniach z karabinami od rana wczesnego aż do późnego wieczora, muszą następnie żołnierze pod gołem niebem śpiewać pieśni wojenne. Kto nie śpiewa, otrzymuje karę. Po tem śpiewaniu, które trwa do godz. 11 w nocy, następuje polowanie na wszy. Potem żołnierz pada na ziemię i zasypia natychmiast snem kamiennym.

Wszyscy są budzeni bardzo wcześnie. Każdy dzień podobny jest do poprzedniego. Mimo, że żołnierz rosyjski ma wymagania nadzwyczaj skromne, to jednak zdarzają się wybuchy niezadowolenia. Żołnierz widzi więcej niż powinien, rozmyśla nad swojem położeniem, aż wreszcie stawia otwarty opór. Następują surowe kary, a niespokojni żołniedze bywają zwykle czemprędzej wysyłani na front bojowy.

Co się tyczy ochotników, tak bardzo sławionych, to liczba ich od początku wojny ogromnie się zmniejszyła. Zgłaszają się jeszcze ochotnicy do szkół oficerskich, gdyż brak oficerów w armii rosyjskiej jest ogromny. Zgłaszają się dzielniejsi i inteligentniejsi podoficerowie i rekruci, którzy bez trudności są przyjmowani na wojenne kursy oficerskie. Nauka jest pobieżna. Ci, którzy zgłaszają się jedynie z patryotyzmu i zapału wojennego, rychło narażają się zwykły zawód. Wszystkim marzeniom kładzie szybko kres twarda służba. Takich zawiedzionych jest bardzo wielu także pośród szeregowców, a że Rosyanin łatwo przechodzi z uniesienia do prostracyi, więc na tem tle powstają liczne dezercye. Żołnierz gruntownie zniechęcony, a nie mający spiżowego poczucia obowiązku, rzuca wszystko i staje się zbiegiem.

Liczba dezerterów za frontem jest przerażająco wielka. Dzienniki petersburskie donosiły o tysiącach zbiegów, pochwytanych w samym Petersburgu. Urzędnicy policyjni opowiadali prywatnie, że do końca października 1915 r. schwytano w Petersburgu przeszło 10.000 dezerterów, mimo najsurowszych przepisów meldunkowych, tudzież kar, grożących tym, którzy dają przytułek osobom wojskowym, niezameldowanym. Życie w koszarach jest tak straszne, że niejeden powiada sobie: samobójstwo, albo dezercya. Kary nie wiele pomagają, to też komendy uczyniły z koszar więzienia, ażeby w ten sposób zapobiedz dezercyom.

Nastrój ogólny wybija się na jaw najsilniej pomiędzy żołnierzami nierosyjskimi, którzy w armii stanowią znaczny procent. Rozmawiają oni językami dla Rosyan niezrozumiałemi, a że są często o wiele inteligentniejsi od masy rosyjskiej, więc odczuwają silniej cierpienia. To też porozumiewają się wspólnie i układają plany ulżenia swojej doli. Powiadają zwykle, że najlepiej jest przy najbliższej sposobności poddać się. Prasa rosyjska donosi często o bohaterach, którzy niewyleczeni jeszcze z ran pragną wracać na front. Rzeczywistość jest inna. Ci ranni żołnierze pragną pokoju.

Techniczne kształcenie rekrutów jest zbyt krótkie, trwa bowiem 6 do 8 tygodni. Mniej więcej 7 razy każdy rekrut strzela do celu ostremi nabojami. Reszty ma nauczyć się podczas bitwy. Masy rosyjskie, nawet pod kierownictwem najlepszych instruktorów nie wiele mogą nauczyć się w tak krótkim czasie. Żołnierz rosyjski jest wytrwały i mężny, a poprzestaje na małem, ale nie ma żadnej wiedzy i żadnego poczucia odpowiedzialności, bez czego dzisiaj wojsko niezdolne jest do zwycięstwa. Wynikiem tego jest apatya, znużenie i demoralizacya zarówno wśród oficerów, jak szeregowców. Komenda zawsze tai klęski przed żołnierzami, a skutek jest ten, że pokątne wiadomości sieją popłoch i budzą beznadziejność. Żołnierze z zasady nie wierzą urzędowym sprawozdaniom wojennym. To ma być rękojmią zwycięstwa.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.